



Mikołaj i spółka Pressbook

Czołówka:

Reżyseria:

Alain Chabat

Scenariusz:

Alain Chabat

Produkcja:

Francja

Czas trwania:

95 min.

Obsada:

Alain Chabat – Święty Mikołaj

Audrey Tautou – Śnieżynka

Pio Marmaï – Thomas

Golshifteh Farahani – Amélie

Bruno Sanches – Magnus

Reżyseria dubbingu:

Dariusz Błażejowski

Obsada (polski dubbing):

Wojciech Malajkat – Święty Mikołaj

Sarsa – Śnieżynka

Grzegorz Kwiecień – Tomasz

Lidia Sadowa – Amelia

Karol Kwiatkowski – Mati

Waldemar Barwiński - Janek



OPIS FILMU:

Świąteczne prezenty same się nie rozwiążą! Co więc zrobić, gdy pomocnicy Świętego Mikołaja się pochorują? Najlepiej z pomocą całej rodziny ruszyć na ratunek Gwiazdki! Pełna magii, elfów i fajerwerków zakręcona komedia familijna reżysera hitu: „ASTERIX I OBELIX: MISJA KLEOPATRA”. Nad bajecznymi efektami specjalnymi czuwał Bryan Jones, odpowiedzialny za wizualną stronę widowiska „HARRY POTTER I CZARA OGNIĄ”. W polskiej wersji językowej filmu usłyszymy głosy: Wojciecha Malajkata, znanego najmłodszej widowni z ról Kota w butach ze „SHREKA” i Mańka z „EPOKI LODOWCOWEJ”, który tym razem zaczaruje widownię jako prawdziwy Święty Mikołaj oraz Sarsy – debiutującej w dubbingu popularnej piosenkarki, która przemieni się w Śnieżynkę.

Te święta miały być jak każde inne – wesołe, ciepłe i oczywiście pełne prezentów wysypujących się spod choinki. Nagle jednak okazało się, że może nie być ich wcale! Nikt



nie chciałby znaleźć się w stroju Świętego Mikołaja, który tuż przed Wigilią dowiaduje się, że wszystkie jego elfy zachorowały i nie pomogą mu zapakować nawet połówki najmniejszego z prezentów. Najsłynniejszy brodacze świata musi czym prędzej wezwać zaprzęg najdzielniejszych reniferów, chwycić lejce i pomknąć magicznymi saniami na poszukiwanie lekarstwa, które uzdrowi jego pomocników... i uratuje tegoroczne Święta. Na swojej drodze spotyka zakreconą rodzinę, która pomoże Mikołajowi w jego szalonej misji. Gwiazdka tuż tuż – liczy się każda sekunda!

O FILMIE:

Autor: Jadwiga Mostowska

Grudzień to taki czas w kalendarzu filmowych premier, kiedy następuje prawdziwy wysyp produkcji o tematyce świątecznej, a na dużym ekranie możemy oglądać kolejne wcielenia Świętego Mikołaja. W tym roku jedną z interpretacji tej postaci proponuje nam francuski komik, aktor, reżyser i scenarzysta Alain Chabat, znany polskiej widowni m.in. z filmu *Asterix i Obelix. Misja Kleopatra* (2002). Chabat napisał scenariusz tej komedii i ją wyreżyserował, a także wcielił się w rolę Juliusza „Julka” Cezara. *Mikołaj i spółka* to również film według pomysłu i w reżyserii tego urodzonego w Algierii Francuza, któremu na ekranie towarzyszy m.in. Audrey Tautou w roli Śnieżynki. W Polsce film wchodzi do kin w wersji z dubbingiem, a Mikołajowi i Śnieżynce głosu udzielają Wojciech Malajkat oraz Sarsa.

Fabula *Mikołaja i spółki* nie zaskakuje oryginalnością. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, a do Mikołaja spływają kolejne listy od dzieci oczekujących świątecznych prezentów. Odpowiedzialne za ich przygotowanie elfy pracują w pocie czoła tym bardziej, że zarówno oczekiwania dzieci, jak i wymagania samego Mikołaja zdają się być coraz większe. Nieoczekiwanie, te pracowite stworzenia padają ofiarą tajemniczej choroby. Potrzebne jest lekarstwo, które je uzdrowi. Mikołaj musi czym prędzej je zdobyć, a to oznacza, że będzie musiał po raz pierwszy opuścić swą magiczną krainę oraz ukochaną Śnieżynkę w czasie innym niż Boże Narodzenie i wkroczyć do świata ludzi, których dotąd oglądał jedynie w nocy, gdy oni spali, a on zostawiał im pod choinką wymarzone podarunki. Nietrudno domyślić się, iż spotkanie Mikołaja z mieszkańcami współczesnego Paryża stanie się pretekstem do wykreowania szeregu bardziej lub mniej zabawnych sytuacji, których komizm wynika ze zderzenia dwóch nieprzystających do siebie światów. Święty Mikołaj to dla ludzi postać fantastyczna, bohater filmów czy reklam, który ma swój charakterystyczny, znany wszystkim wizerunek. W jego istnienie wierzą więc jedynie dzieci. Ktoś, kto twierdzi, iż jest prawdziwym Mikołajem, a na dodatek nie do końca wpisuje się w ów utrwalony przez popkulturę oraz rynek medialny obraz (brak mu charakterystycznej czapki, ma zielone, a nie czerwone ubranie) i zachowuje się dziwnie, bowiem nie potrafi odnaleźć się w świecie, w którym trzeba pracować, stać w kolejkach i przeważnie nie dostaje się niczego za darmo – szybko zostaje wzięty za przestępcę lub w najlepszym razie za wariata. Z kolei z perspektywy Mikołaja ludzki świat rządzi się absurdalnymi prawami, zaś sami jego mieszkańcy są nieco dziwni (a niekiedy wręcz niebezpieczni). Jednak gdy stawką są udane Święta, trzeba połączyć siły, by w finale wszystko skończyło się dobrze – świat nie pogrążył się w mroku, a prezenty zostały dostarczone ku satysfakcji Mikołaja oraz radości ludzi (a zwłaszcza dzieci).

W zasadzie można więc powiedzieć, że wszystko jest tu dość przewidywalne, a co za tym idzie, *Mikołaj i spółka* to produkcja jakich wiele – taka świąteczna kinowa „konfekcja” i trudno byłoby ją uznać za najbardziej udaną sezonową komedię wszech czasów. Nie tylko dlatego, że film ten bazuje na pewnych fabularnych schematach, znanych już z innych tego typu opowieści, ale również dlatego, iż nie bawi aż tak, jakby mógł (jako że możemy oglądać



go wyłącznie z dubbingiem, trudno jednoznacznie stwierdzić, na ile wynika to wprost z oryginału, a w jakim stopniu wpłynęła na to również polska wersja językowa oraz wspomniany dubbing). Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, iż film ma bardzo dobre momenty – na przykład sceny rozgrywające się w krainie Mikołaja i ukazujące fabrykę prezentów, w której pracują elfy (bez wątpienia dużo wnosi tu ciekawa scenografia i kostiumy oraz efekty specjalne) czy rozmowy Mikołaja z reniferami. Kiedy indziej jest, niestety, o wiele mniej ciekawie i zabawnie. Warto także mieć na uwadze, iż choć film jest bez wątpienia słusznie opisywany jako komedia familijna, to jednak nie jest to produkcja do oglądania w towarzystwie najmłodszych dzieci. Na pewno spodobałyby im się renifery i elfy, ale sądzę, że wiele momentów filmu czy żartów byłoby dla nich zwyczajnie niezrozumiałych lub mało zabawnych. Dopiero dzieci nieco starsze mogą właściwie odczytać niektóre zawarte w filmie wątki, z których jeden wart jest szczególnej uwagi i może stać się pretekstem do ciekawej rozmowy po odbytym seansie tak w gronie rodzinnym, jak i zajęciach edukacyjnych.

Jak już wspomniałam, zarysowując nieco fabułę filmu, tytułowy bohater tego obrazu nie ma pojęcia o regułach rządzących ludzkim światem, bowiem w jego krainie one nie obowiązują. Elfy za wykonywanie swojej pracy nie otrzymują wynagrodzenia. Do tego Mikołaj, niczym kapitalistyczny przedsiębiorca, wciąż żąda od nich więcej i więcej. W jego postawie jest też coś z nieświadomego, nieco rozkapryszonego dziecka, które nie ma pojęcia, jak pewne rzeczy funkcjonują (i specjalnie się tym nie interesuje), a rozwiązania problemów upatruje w prostych receptach (zamiast robić jedną zabawkę na raz, można jednocześnie robić kilkaset tysięcy – tak będzie szybciej, wydajniej i... problem rozwiązany). Tymczasem nawet w cudownym świecie Mikołaja nic nie jest aż tak proste. Jeszcze bardziej skomplikowany jest świat ludzi. Tu rzadko dostaje się coś za darmo. Żeby konsumować, trzeba mieć pieniądze, a żeby je mieć, zwykle trzeba pracować. Należy również dokonywać wyborów – czasem umieć z czegoś zrezygnować, ustalić priorytety. Przeważnie nie można bowiem mieć wszystkiego. Rodzice starają się pomóc dzieciom realizować ich marzenia (sami również mają swoje), ale nie zawsze jest to łatwe i możliwe. Oczywiście i tak największą wartością nie są dobra czy pieniądze, a miłość, rodzina oraz wspólnie spędzone Święta (choć, jak wskazuje film, nie musi to jednocześnie oznaczać konieczności odbywania rytualnych spotkań przy rodzinnym, świątecznym stole w licznym gronie wujków i cioci). Morał to banalny i oczywisty, jednak być może warto wspólnie ze starszymi dziećmi, którym nie odbierzemy już przez to wiary w Świętego Mikołaja przynoszącego świąteczne podarunki i które rozumieją, czym są praca i pieniądze, zastanowić się nad tym, jak chcemy spędzić Święta i czy będą one udane tylko wtedy, gdy pod choinką pojawi się góra prezentów. Film *Mikołaj i spółka* może być pretekstem do takiej właśnie, czasem naprawdę potrzebnej rozmowy.

I na koniec jeszcze jedna uwaga. Wybierając się wraz z dziećmi na *Mikołaja i spółkę*, musimy pamiętać, iż Francuzi są jednak nieco bardziej swobodni obyczajowo od wielu mieszkańców kraju nad Wisłą. Inna jest tam również kultura spożywania alkoholu. Dlatego na przykład sceny ukazujące jego picie w filmie familijnym, obecne także w obrazie Alaina Chabata, nie budzą nad Sekwaną takich kontrowersji, jakie niekiedy wywołują u nas. Jeśli francuskie podejście do tego typu tematów jest nam obce, trzeba po prostu wybrać inny świąteczny film.

[<http://edukacjafilmowa.pl/mikolaj-i-spolka-2017/>]

Na podstawie materiałów:

<http://www.kinoswiadukacji.pl/filmy/mikolaj-i-spolka>

[dostęp: 16.08.2018 r.]